

Materiały

UKRAINA W PROCESIE ROZSZERZENIA NATO I UE*

Francja, Niemcy i Polska są krajami, z którymi kontakty dla Ukrainy należą do priorytetowych i jestem przekonany, że pomysły, propozycje i przemyślenia dotyczące rozszerzenia różnorodnej współpracy między naszymi krajami, które wczoraj i dzisiaj zostały wypowiedziane, znajdą zrozumienie i wsparcie także na Ukrainie. Po drugie, sam pomysł obserwacji tak zróżnicowanej współpracy z punktu widzenia integracji europejskiej i euroatlantyckiej jest niezwykle interesujący, ponieważ daje możliwości jeśli nie zjednoczenia, to przynajmniej zbliżenia interesów państw. Dotyczą one trzech różnych podmiotów integracji:

- Niemiec i Francji, które są podporami UE i NATO,
- Polski, która jest głównym kandydatem w procesie rozszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego i UE,
- Ukrainy, państwa, którego głównym celem strategicznym jest przynależność do struktur europejskich i euroatlantyckich.

Mam nadzieję, że kontakty ukraińsko-polsko-francusko-niemieckie rozszerzą się na płaszczyzny polityczne, naukowe i gospodarcze. Ten proces nie będzie odzwierciedlał żadnych niezyciowych procesów politycznych, ale wypłynie z konkretnych potrzeb i projektów. Taki czworokąt, albo mówiąc poprawniej, oś współpracy Paryż-Bonn (Berlin)-Warszawa-Kijów, naszym zdaniem, może istotnie przyczynić się do stworzenia zjednoczonej Europy w XXI w. Jak już wspominałem, strategicznym celem Ukrainy jest stopniowa integracja ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi. Europejski wybór naszego kraju jest logicznym wynikiem procesu potwierdzania niezależności Ukrainy i jej linii polityki zagranicznej. Nie ma żadnej alternatywy dla tego wyboru.

Rozszerzenie NATO i UE traktujemy jako naturalny proces przywrócenia historycznej sprawiedliwości, potwierdzenie demokratycznych zasad i wzmocnienie bezpieczeństwa i stabilności Europy. Ukraina cieszy się z sukcesów państw centralnej i wschodniej Europy, szczególnie Polski, która jest już bliska wstąpienia do Sojuszu Północnoatlantyckiego i do UE. Jednocześnie oczekujemy, że rozszerzenie tych struktur nie zakończy się na rzece Bug. Taki nie przemyślany werdykt mógłby na nowo podzielić Europę. Podobny scenariusz jest dla nas naturalnie nie do zaakceptowania.

* Tekst wygłoszony na konferencji nt. „Francja, Niemcy, Polska, Ukraina wobec wyzwania europejskich”, Poznań, Instytut Zachodni, 20-21 listopada 1998 r.

Wydaje się, że rozszerzenie *NATO* i UE jest podwójnym celem krajów, znajdujących się na drodze do integracji europejskiej. Jest to w pełni uzasadnione. Przy wszystkich różnicach zadań i obszarach działania, jednoczą te struktury wspólne demokratyczne wartości i wspólne wymagania w stosunku do państw ubiegających się o przynależność. Ukraina nie jest pod tym względem żadnym wyjątkiem. Rozwojowi ścisłej współpracy z UE, a także z *NATO* przypisuje się na Ukrainie priorytetowe znaczenie. Podczas ostatnich dwóch lat nasze stosunki z *NATO* przeszły na jakościowo nowy poziom, poziom „szczególnego partnerstwa”. Nie przesadzę, jeżeli powiem, że w lipcu 1997 r. w Madrycie po podpisaniu przez Ukrainę i *NATO* karty o „szczególnym partnerstwie”, powstała jedna z ważniejszych podwalin europejskiego bezpieczeństwa. W ten sposób Kijów dowiódł, że jego starania wszechstronnego zbliżenia się do *NATO* nie są tylko deklaracją. Dodam, że do tego kroku byliśmy już gotowi w 1995 r. I jeszcze więcej – Ukraina chciałaby i mogłaby pójść znacznie dalej, zarówno pod względem zakresu, jak i charakteru jej zobowiązań traktatowych z sojusznikami. Ale nasi partnerzy wydawali się nie być gotowi... Przewidziany w karcie mechanizm współpracy między Ukrainą i *NATO* pracuje dzisiaj na najwyższych obrotach. Aktywnie rozwija się współpraca na płaszczyznach politycznych, militarnych i militarno-technicznych w ramach *EAPC* i programu Partnerstwa dla Pokoju. Dla koordynacji tej pracy powstała na Ukrainie Państwowa Komisja Międzyresortowa odpowiedzialna za współpracę z *NATO*. Niedawno prezydent Ukrainy L.D. Kuczma zatwierdził program współpracy z *NATO* do 2001 r. Możliwie pełna realizacja zaleceń karty jest bezwarunkowym priorytetem naszej polityki zagranicznej w najbliższej perspektywie. Rozumiemy, że bez tego nie będzie żadnego kroku do przodu i obustronnego zbliżenia. To są tylko niektóre działania do stworzenia ogólnego obrazu współpracy między Ukrainą a Sojuszem, to także wybitnie świadczy o znaczeniu, które przypisujemy dalszemu pogłębianiu i rozszerzaniu kontaktów z *NATO*. Ukraina już wiele razy wyjaśniała, że nie widzi niebezpieczeństwa w dalszym rozszerzaniu *NATO* na wschód. Byliśmy i jesteśmy zdania, że przystąpienie do militarno-politycznych struktur *NATO* jest niezaprzeczalnym prawem każdego suwerennego państwa. Popieramy głoszoną przez *NATO* „politykę otwartych drzwi”. Uważamy ją za potwierdzenie oddania sojuszników zasadom demokracji i wolności, ich gotowości zniszczenia na zawsze ducha konfrontacji między blokami. Jako politykę, która spowoduje, że wszystkie demokratyczne kraje naszego kontynentu stworzą nowy europejski system bezpieczeństwa. W związku z tym wielu interesuje pytanie, czy Ukraina zamierza wykorzystać „otwarte drzwi” *NATO*?

Powiedziałbym w ten sposób: to pytanie jeszcze teraz nie jest odpowiednie. Nie tylko dlatego, że „szczególne partnerstwo” z *NATO* obecnie dotyczy wszelkich zagadnień interesujących nasz kraj w aspekcie współpracy z Sojuszem. I nie tylko dlatego, że w gruncie rzeczy specyficzny status „szczególnego partnerstwa” w żadnym przypadku nie ogranicza udziału Ukrainy w programach i mechanizmach różnorodnej współpracy pod egidą *NATO*, a na tym etapie brany jest wzgląd na nasze własne narodowe interesy. Gdy realistyczniej potraktujemy to pytanie, należy dodać: przede wszystkim samo *NATO* nie jest gotowe do wstępowania w sojusze. Chciałbym także krótko wyjaśnić aspekt dyskutowanych pytań, mianowicie ustosunkowanie się opinii publicznej na Ukrainie co do perspektywy członkostwa w Sojuszu.

Tak, istnieje sprzeciw i opozycja ze strony twardogłowych. I oni zapewne rozumieją, że członkostwo Ukrainy w *NATO* odebrałoby im szansę powrotu do władzy i na zawsze pogrzebałoby ducha komunizmu, który czasami jeszcze podnosi głowę. Jednocześnie według naszych sondaży, tylko jedna piąta społeczeństwa Ukrainy opowiada się za dawnymi stereotypami. Ta sama liczba sprzeciwia się niezwłocznym staraniom o członkostwo w *NATO*.

Większość społeczeństwa prezentuje, jeżeli chodzi o współpracę z *NATO*, pozytywne lub obojętne stanowisko. Gdy porównamy te dane z danymi sprzed siedmiu lat, widać że tendencje zasadniczo zmieniły się.

Wydaje się, że dzisiejsza pozycja Ukrainy jest świadectwem pragmatyzmu, realistycznej oceny sytuacji i to nie z powodu niepewności czy zwątpienia, jak to czasami jest przedstawiane.

Jeśli chodzi o stosunki Ukrainy z UE – nasz cel jest znany: stopniowa integracja z Unią Europejską. Priorytetowym celem na tej drodze jest osiągnięcie statusu państwa stowarzyszonego. Nie jesteśmy skłonni przeceniać tego, co się robi na Ukrainie i co już zostało zrobione w kontekście pogłębienia kontaktów z UE. Nie można także tego nie doceniać. W możliwie najkrótszym terminie została stworzona na Ukrainie szeroka infrastruktura współpracy z UE i już rozpoczęła swoją działalność. Żeby zrealizować układy partnerstwa i kooperacji, na Ukrainie powstała ukraińska część Rady Współpracy na czele z premierem, która już działa. Ministerstwa i urzędy już rozpoczęły wdrażanie uchwalonej przez prezydenta strategii integracji Ukrainy z UE.

Została także utworzona międzyresortowa Rada Koordynacji do dostosowania oraz porównywania prawa, której celem jest dopasowanie ukraińskiego ustawodawstwa do aktów prawnych Unii Europejskiej. Jak widać, dużo już zrobiono, ale to nie jest powód, żeby spocząć na laurach. Jesteśmy świadomi tego, że prawny cel można tylko wtedy osiągnąć, gdy będziemy pracować nad spełnieniem warunków dotyczących przystąpienia do UE. Jest dla nas bardzo ważne, aby rozwój współpracy Ukrainy z UE, a także z państwami członkowskimi znajdował oparcie i zrozumienie.

Mamy wrażenie, że poważne ukraińskie zamiary nie zawsze przez wszystkich są przyjmowane właściwie. Być może przyczyna tkwi w tym, że Ukraina jest traktowana stereotypowo jako była republika radziecka, to znaczy jako kraj, który *a priori* nie może być członkiem Unii Europejskiej. Jak można inaczej wyjaśnić fakt, że UE do dzisiaj nie zadeklarowała poparcia dla tego strategicznego kursu Ukrainy? To jest podstawowe pytanie. Brak oparcia stwarza niepotrzebną dwoistość w naszych stosunkach z UE. Nie trzeba o tym mówić, że takie niezdecydowanie może negatywnie wpływać na konsolidację ukraińskiego społeczeństwa w sprawie integracji europejskiej.

Rozumiemy, że przystąpienie Ukrainy do UE nie jest zagadnieniem na dzisiaj. Ukraińskie problemy powinny być rozwiązywane na Ukrainie i przez samych Ukraińców, niezależnie od perspektyw naszych stosunków z UE. Tutaj jest pełne porozumienie i nie ma żadnych iluzji. Jest także jasne, że podczas gdy my zwalczamy nasze wewnętrzne problemy i trudności, a nie chciałbym nic skrywać – są one dość poważne, możemy liczyć się z dużym poparciem UE. Wdrożenie środków przeciwwkryzysowych i reform gospodarczych widzimy także w kontekście zbliżenia z UE.

Gdy będzie aktywne i realne poparcie, proces ten będzie przebiegał szybciej i efektywniej. Gdy pozostaną tylko deklaracje, to droga Ukrainy do Wspólnoty Europejskiej będzie dłuższa i bardziej skomplikowana. Nie wierzę, że Europa

na tym zyska. To samo powiem o niechęci Unii do włączania Ukrainy do prac Konferencji Europejskiej. Trudno jest sobie wyobrazić rozwiązanie takich zagadnień jak walka z nielegalnym handlem narkotykami i nielegalną imigracją, czy starania o ochronę środowiska bez udziału Ukrainy. Trudno zgodzić się, według mnie, z niektórymi opóźnieniami ze strony UE odnośnie do aktualnych zagadnień w stosunkach z Ukrainą. W pierwszej linii jest to brak pozytywnych reakcji na ukraińskie propozycje utworzenia strefy wolnego handlu z Unią, a także nadania Ukrainie statusu kraju o gospodarce rynkowej w ramach badań nad zwalczaniem praktyk dumpingowych. Szczególnie chciałbym zająć się sprawą obowiązku wizowego. Akceptujemy przyszłe wstąpienie krajów środkowej i wschodniej Europy do struktur europejskich, ale nie skrywamy naszych obaw, gdy chodzi o rozszerzenie na te kraje układu z Schengen. Wyobraźmy sobie sytuację, gdy z jakichś powodów zostałby przywrócony ruch wizowy między np. Francją a Niemcami. Nie jest trudno przewidzieć reakcję obywateli tych krajów na taki krok. Takie same uczucia ukraińskich obywateli wzbudza perspektywa przejścia przez skomplikowaną procedurę otrzymywania wizy, z powodu układu z Schengen, na wyjazd do Polski, Węgier czy Republiki Czeskiej, krajów, z którymi zawsze obowiązywała uproszczona procedura przekraczania granicy. Ten krok doprowadziłby do obustronnych strat w kontaktach handlowych Ukrainy z tymi państwami. Taka sytuacja nie może być inaczej nazwana jak recesją w stosunkach.

Ukraina jest gotowa do konstruktywnego dialogu z UE we wszystkich wymienionych sprawach. Jesteśmy świadomi tego, że ich rozwiązanie zależy w pierwszej linii od nas samych. Liczymy jednak na wsparcie i pomocne kroki ze strony Unii Europejskiej.

Jestem przekonany, że jest już najwyższy czas pokonać uprzedzenia, przestać żyć dniem wczorajszym i spróbować obiektywnie ocenić rzeczywistość. Rzeczywistością jest to, że Ukraina nie zważając na swoje przejściowe trudności gospodarcze, już dzisiaj ma konkretny wkład w bezpieczeństwo i stabilność na naszym kontynencie, a jej pełnoprawny udział w procesach europejskich jest tylko kwestią czasu.

Jeden z czołowych inspiratorów europejskiej integracji Jean Monet powiedział: „Nie jestem ani optymistą, ani pesymistą. Jestem mocno zdecydowany” (*Je ne suis ni optimiste, ni pessimiste, je suis déterminé*). Ja ze swojej strony dodam: Ukraina ma dosyć optymizmu, a także pragmatyzmu i zdecydowania w swoich dążeniach, żeby integrować się ze wspólnym europejskim domem.

WOŁODYMYR OHRYZKO

Tłumaczenie: Michał Tomaszewski

KONFLIKTY W ROSJI I WNP*

Nie jest to żadne szczególne odkrycie, jeżeli stwierdzę, że konflikty były, są i będą także w przyszłości. Sprzeczności są siłą napędzającą społeczeństwo, tzn. bez sprzeczności nie byłoby żadnego rozwoju. Pytaniem jest tylko, w jaki

* Tekst wygłoszony na sympozjum „Internationale Friedenssicherung und die Entwicklung des Interventionsrechts” w Reichenau, 11 maja 1998 r.